PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 30 stycznia 1916 roku. № 19.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

WOJNA.

Krytyczne położenie Włochów w Albanji.

Lugano. Pisma włoskie donoszą że Bulgarzy posuwają się od Elbassanu i jeziora Ochyda a wojska austro-węgierskie po obsadzeniu Alessio w pochodzie na Durazzo dotarły do rzeki Ismi. Pisma włoskie podnoszą, że pominąwszy 10.000 wiernych Włochom zwolenników Essada Paszy, szczepy północnej i południowej Albanji są wrogo usposobione względem Włochów. Według urzędowych relacji położenie Włochów w Albanji jest **krytyczne a nawet bardzo niebezpieczne.**

Przed zajęciem Durazza i Tirany.

Lugano. Według wiadomości z Medljolanu zwolennicy Essada Paszy opuścili już Durazzo i Tiranę. Od środy przerwana jest komunikacja telegraficzna między Medjolanem a Durazzo.

Budapeszt. „A Villag" donosi, **Włosi postanowili opuścić Durazzo.**

Ucieczka konsulów z Albanji.

Zurych. Z Medjolanu donoszą, że konsulowie czwórporozumienia w Albanji przybyli do posła włoskiego.

Brindisi. Zastępcy dyplomatyczni czwórporozumienia opuścili także Valonę.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN, 28 stycznia 1916 r.

Bałkański teren walki. Nic nowego.

Rezultat walk napowietrznych na zachodzie. W angielskiej izbie niższej, podano rezultaty walk powietrznych w odpowiedzi, na które podajemy zestawienie naszych i nieprzyjacielskich strat w flotach powietrznych.

Od czasu naszego komunikatu z dnia 6 października 1915, zniszczono na froncie zachodnim z niemieckich samolotów: w walce powietrznej 7, zestrzelono z ziemi 8, zaginął jeden; razem 16. Nasi wrogowie stracili w tym czasie: w walce powietrznej 41, zestrzelono z ziemi 11. zmuszono do wylądowania za naszym frontem 11; razem 63.

Mamy tutaj tylko do czynienia z dokładnymi, stwierdzonymi przez nas liczbami samooltów nieprzyjacielskich, które dostały się w nasze ręce.

Zachodni teren walki. W odcinku frontowym Neuville odparto ataki francuzów używających w walce ręcznych bomb, w śród wielkich strat dla tychże. Jeden z naszych dołów pogranicznych dostał się w ręce wroga. Zdobycz nasza z 26 stycznia powiększyła się o cztery karabiny maszynowe i o dwa miotacze.

Na wielokrotne ostrzeliwanie przez francuzów miejscowości, leżących za naszym frontem odpowiedzieliśmy ogniem na Reims.

Koło wyżyny 285 (na północny—wschód od La Chalade) obsadziły nasze wojska przez nieprzyjaciela wysadzony dół po granatach.

O nocnym, nieprzyjacielskim ataku na otwarte miasto Freiburg nie mamy dotychczas jeszcze dokładnych komunikatów.

Wschodni teren walki. Z obu stron Widsy (na południe do Dynaburga), jakoteż między Stochodem i Styrem przyszło do mniejszych walk, w który wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materjały.

Naczelne kierownictwo armji.

Wykrycie spisku w Zofji.

Kopenhaga. Pisma rosyjskie donoszą, że rząd wpadł na ślad spisku politycznego, rozgałęzionego po całem państwie, którego ogniskiem był Piotrogród. Policja dokonała tam licznych rewizji i uwięziła około 50 osób.

Portugalja przed wojną?

Berno. Pismo szwajcarskie donosi: Portugalja stoi przed mobilizacją. Anglja zmusza Portugalję do wypowiedzenia wojny Niemcom, gdyż tylko w ten sposób byłaby możliwa konfiskata 37 pozostałych w Lizbonie wielkich okrętów niemieckich.

Urzędowy komunikat austrjacki z dnia 29 b. m. do zamknięcia numeru nie nadeszedł.

Przetrwamy.

Niszczący huragan wojny, który kilkakrotnie przewalał się przez naszą ziemię, niektóre okolice przemienił w zgliszcza i pustkowia. Brutalna przemoc popędziła masy ludzi, całą duszą przywiązanych do ojczystej chaty, w obce strony, na tułaczą dolę. Większość tych, co pozostali w domu, cierpi niedostatek. Głód, ponury gość, którego ziemie nasze, na szczęście, od lat długich nie znały, tuła się dzisiaj pośród nas. W głodzie i chłodzie żyją miliony ludzi skutkiem ruiny przemysłu naszego. Proletaryzacja i nędza szerzy się w szeregach pozbawionych pracy inteligentów. Trudno dostarczyć pomocy wszystkim potrzebującym.

Podobny stan rzeczy działa w sposób przygnębiający na ogólne usposobienie społeczeństwa, zwłaszcza w kraju, w którym przez długie lata szerzono hasła materjalistyczne, w kraju, który nie mogąc, skutkiem niezwykłych ograniczeń wyładować swej energji i inicjatywy w zakresie życia narodowego i politycznego, a nawet kulturalnego, zaspakajanie potrzeb chwili bieżącej uczono uważać za swoje najwyższe aspiracje.

Jakkolwiek jednak konieczna jest najwydatniejsza pomoc dla ulżenia niedoli i dostarczenia chleba głodnym, to jednak społeczeństwo nie może ograniczać swej działalności społecznej tylko do materjalnej strony życia. Wprawdzie chleb jest niezbędnie potrzebny do życia, ale też nie samym chlebem żyje człowiek, a cóż dopiero naród. Należy też dbać równocześnie o psychikę społeczeństwa, o to, by nie popadło ono w nieuzasadniony pesymizm, oparty o jednostronne rozumowania.

Troska o pomoc materjalną dla ofiar wojny nie powinna nam przesłaniać potrzeby budzenia myśli narodowej, uświadamiania o istocie położenia narodowego, o naszych prawach do samodzielnego bytu narodowego, które się nam w tej wojnie urzeczywistnić mają.

Pośród kłopotów i niedoli codziennej winniśmy czerpać otuchę w tem, że czasy, które przeżywamy, są przejściowe, że to wszystko, co nas trapi, ma charakter prowizorjum, wywołanego przez wypadki wojenne, i że byłoby błędem wysnuwać z tego prowizorjum wnioski ogólne. Toczy się wojna, nieznana w dziejach świata, wojna, która zrujnowała dotychczasowy porządek prawny, wstrząsnęła do głębi życiem narodów, zwaliła na nie wszelakie udręki i nieszczęścia. Walna część tej wojny toczy się na naszych ziemiach, skutkiem czego niemożliwe jest normalne funkcjonowa-

nie życia. Oczywiście, że musimy zabiegać wszelkiemi siłami, by każdą lukę zapełnić, każdą potrzebę możliwie zaspokoić, ale o całkowitem unormowaniu bytu mowy jeszcze być nie może. Prowizorjum, które przeżywamy, skończy się dopiero wraz z likwidacją wojny.

Atoli wbrew wszystkim bolesnym skutkom stanu przejściowego nie wolno nam tracić z oczu faktu rzeczywistego, odrodzenia naszego, któremu upadek panowania rosyjskiego na ziemiach polskich daje początek. Przez wiek z górą przemoc brutalna pozbawiała nas państwowości własnej, odmawiała nam najelementarniejszych praw rozwoju narodowego. Marzenia naszych ojców o wskrzeszeniu państwa polskiego, o odzyskaniu niepodległości narodowej, okupione bogatą ofiarą krwi, stają się ciałem Wojna otwarła przed nami rozległe horyzonty dzięki sukcesom militarnym państw centralnych, dzięki bohaterstwu Legjonów polskich sprawa polska stanęła znowu przed forum Europy jako aktualny i żywy problem międzynarodowy, który roztrzygnąć będzie musiał kongres pokojowy, wbrew dotychczasowemu stanowisku Rosji, która kwestję polską za swą wewnętrzną uważała sprawę.

Tego faktu, któremu nikt zaprzeczyć nie może, a z którego zdają sobie sprawę państwa wojujące, nie może nam zasłaniać żadna troska doby obecnej. Z niego czerpać musimy siły do przetrwania ciosów najstraszniejszych. I przetrwamy je zwycięsko, bo jesteśmy narodem żywym i do życia samodzielnego zdolnym, a dla takiego narodu sprawa państwowości własnej jest sprawą najważniejszą, dla której zdolny jest poświęcić wiele, a nawet wszystko, jak tego dowodzą przykłady także w obecnej wojnie.

Zjazd delegatek „Ligi Kobiet".

Zjazd delegatek „Ligi Kobiet" w Królestwie Polskiem odbywa się w dniach 29 i 30 b. m. w Radomiu Zjazd obecny ma ścisły łącznik ze zjazdem, jaki odbył się tutaj przed miesiącem w celach uzupełnienia statutu i utworzenia regulaminu obowiązującego dla okręgów, pod - okręgów i kół. Na zjeździe reprezentowane są okręgi: *Lubelski:* Lublin centrala oraz pod - okręgi: Zamojski, Szebrzeszyński, Zwierzyniecki, Biłgorajski, oraz koła: Milejów, Kurów, Markuszów i Piaski Luterskie. *Okręg Kielecki*: Kielce centrala i podokręgi: Kaźmierza, Olkusz, Szreniawa, Suchedniów. *Okręg Dąbrowski:* Dąbrowa centrala i podokręgi: Gołonóg, Zagórze, Będzin, Piaski, Grodziec, Bobrowniki i Ząbkowice. *Okręg Piotrkowski* nadesłał trzy delegatki, w imieniu swej centrali i prowincji. *Okręg Radomski*: Radom centrala i podokręgi, które dotąd się zgłosiły, Konecki, Stąporkowski, Koło Starachowice. Z okupacji niemieckiej przybyły delegatki: z Warszawy i Będzina—oraz goście z Krakowa, Lwowa i Wiednia.

Ligi kobiet stanowią jedyne niemal zrzeszenie kobiece w Polsce, które czasu wojny stanęły przy warsztacie pracy narodowej i rozwijają niestrudzoną a wszechstronną działalność. Mimo największe trudności, wynikające ze stosunków wojennych oraz stawiane przez liczne i rozmaicie „zorjentowane" żywioły, Ligi Kobiet poszczycić się mogą wspaniałymi rezultatami swej pracy, cichej i dlatego często nieuznawanej. Niema prawie dziedziny pracy społecznej, w którejby nie brały udziału.

Nie dziw też, że przedmiotem najtroskliwszej ich opieki są Legjony Polskie, żołnierz polski, który bohaterstwem swem i ofiarnością najwyższą dokumentuje przed światem prawo nasze do samodzielnego bytu państwowego.

Nie ulega wątpliwości, że Zjazd Ligi, który się odbywa w naszem mieście, wzmocni ją na wewnątrz i przyczyni się do wydatniejszej jeszcze, a tak owocnej działalności. Witając w naszem mieście delegatki tej organizacji z całej niemal Polski, życzymy im pełnego powodzenia w ich narodowej pracy.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Po kapitulacji Czarnogóry.

Radom 29.I 1916.

Dnia 25 stycznia podpisali upełnomocnieni delegaci Austro-Węgier i Czarnogóry memorjał, omawiający obszernie i szczegółowo warunki. Czarnogóra zgodziła się na wszelkie ustępstwa. Po alarmujących wiadomościach dni ostatnich rozsiewanych przez prasę czwórporozumienia, że Czarnogóra będzie prowadzić wojnę do ostatka i że odrzuciła wszelkie warunki pokoju proponowane przez Austro-Węgry, wiadomość ta spadła na nas całkiem niespodziewanie.

Ostatnie wydarzenia w Czarnogórze były bowiem dla najwytrawniejszych polityków wielką zagadką i chaosem najdziwaczniejszych sprzeczności. Głównie odnosi się to do postępowania króla Nikity, którego prasa niemiecka słusznie nazwała „lisem czarnogórskim". Nikita oświadczył najpierw wobec dowódcy austro-węgierskiej armji południowej gotowość bezwarunkowej kapitulacji i bezzwłocznego przystąpienia do rokowań pokojowych W kilka dni potem zbiegł do Fracji, pod skrzydła opiekuńcze czwórporozumienia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dwa względy skłoniły starego króla do usunięcia się z terenu rodzinnego. Przedewszystkiem córka jego królowa włoska Helena, gwałtownie nalegała, aby ojciec zaniechał układów; z drugiej strony czarnogórscy wojewodowie, ludzie starej daty, przyzwyczajeni do nieustannych wojen tureckich i dotknięci rozbrojeniem, które stanowi w ich oczach najcięższe upokorzenie wolnego człowieka, odmówili królowi posłuszeństwa i postanowili prowadzić wojnę na własną rękę. Król czarnogórski wolał więc przypuszczalnie pokazać się „chytrym lisem" i zniknąć na czas pewien z widowni, niż narażać na zatargi z córką, zięciami i częścią własnego narodu. Dziwnem tylko wydaje się, że nie szukał schronienia u boku króla włoskiego, stąd

Ze wspomnień kandydata.

3)

(Ciąg dalszy).

Bywałem niekiedy u niego przy ulicy Aleksandrja w domu „pod Matką Boską", gdzie skromne mieszkanko zajmował.

W rozmowach biadał nad upadkiem sił narodu i nad systematycznem zatruwaniem społeczeństwa przez rządy rosyjskie. Ten „ból bólów" nie opuszczał go aż do śmierci

Gdym był u niego raz ostatni, zastałem go w łóżku.

— Widzisz—rzekł—umieram i nie doczekam chwili, kiedy ojczyzna obudzi się do życia... Wy, młodzi, trzymajcie się mocno i walczcie z Moskalem. Żadnych z nim paktów, bo to zła, krwiożercza dzicz i zepsuta do szpiku kości...

W parę dni później dowiedziałem się, że ś. p. Dramiński zamknął na zawsze znużone powieki.

II.

Przy takim składzie osobistym sądzenie spraw w drugim wydziale karnym było co najmniej dziwne... Nieraz mimo woli przychodziły na pamięć słowa poety: „Będąc sędzią, byłeś katem", System inkwizycyjny zniesiono, ale zdawało się często, że torturowano teksty prawa, by tym sposobem módz torturować podsądnych: Polaków i żydów.

Wspomniałem już, jakiej sprawiedliwości oczekiwać mogli żydzi w wydziale drugim. Przebąkiwano, że żyd wtedy tylko mógł z sądu wyjść bez szwanku, gdy kieszeń swoją na szwank naraził. Z uwagi, że Timanowskij zawsze nastrojony był *amorosowo*, a Polakow pensję całą w kieliszku topił, rzecz nieprawdopodobną nie była. W dodatku w owym właśnie czasie ukazał się na horyzoncie nowy „mecenas". Był nim dymisjonowany sędzia śledczy, który na posadzie inkwirenta nie robił żadnych ceremonji, brał łapówki tak otwarcie, że wreszcie przebrała się miara. W innych warunkach taki funkcjonarjusz, przekonany lub choćby tylko posądzony o sprawki nieczyste, czułby się szczęśliwym, gdyby uniknął ławy oskarżonych. Ale w Polsce, pod panowaniem rosyjskiem, taki i wielu jemu podobnych „prokrawszychsia" urzędników, otrzymywał bez żadnych trudności nominację na adwokata przysięgłego i wstępował do korporacji, której zadaniem jest stać na straży prawa i bronić uciśnionych. Jak mógł wyglądać zawód obrończy, do którego ławą wstępowali tacy panowie bez czci i wiary, jaka opinja wytwarzała się w społeczeństwie o adwokaturze, mającej wśród siebie takie wrzody moralne — o tem wartoby pomówić obszerniej.

W tem miejscu zaznaczę, „że obrońca" ów, przyjaciel od serca p. Timanowskiego, stawał się coraz częst-

Restauracja Hotelu Rzymskiego:

wiele łatwiej i szybciej mógłby obserwować wypadki w swym kraju.

Ucieczka króla Mikołaja nie miała jednak żadnego znaczenia ani dla operacji strategicznych, ani, jak widzimy, dla pertraktacji pokojowych. Po zajęciu Niksiczu, Podgorycy i Skodaru, w rękach czarnogórców pozostały mniej dostępne góry pogranicza Albanji i Bośni, gdzie nawet waleczni górale nie mogliby stawiać długo oporu z powodu braku żywności i amunicji. Dlatego też w chwili ucieczki króla Nikity, wojna z Czarnogórą była w każdym razie zakończona i można było tylko na przyszłość mówić o drobnych starciach partyzanckich. Stąd też prostemi słowami są zapewnienia pism włoskich i angielskich, że wojska czarnogórskie będą walczyć do ostatka. Spóźnionemi są też oświadczenia aljantów, że gotowi są do udzielenia Czarnogórze skutecznej pomocy. Nie wytrzymują też krytyki twierdzenia prasy zagranicznej, że propozycje pokojowe króla czarnogórskiego były tylko podstępem. Celem podstępu musi być wprowadzenie kogoś w błąd i to w tym celu, by pokrzyżować czyjeś plany. A któż tu właściwie miał być w błąd wprowadzony, czyje plany mogły być pokrzyżowane?

Nie ulega wątpliwości, że kapitulacja Czarnogóry, jak już o tem wspominaliśmy w jednym z poprzednich akrykułów, jest dla czwórporozumienia wielkim moralnym ciosem. Nie ulega więc wątpliwości, że ajenci aljantów pracowali gorliwie nad tem, żeby znaczenie tego ciosu, robiącego bardzo deprymujące wrażenie, możliwie osłabić. Jeżeli myśleli jednak uczynić to przy pomocy ucieczki króla Nikity, to się srodze zawiedli. Dostarczyli tem tylko historji ludów bałkańskich, i tak bogatej w najdziwaczniejsze przejścia, nowego epizodu, świadczącego o pewnej prymitywności tamtejszych stosunków, mogących nawet wytrawnym europejskim dyplomatom zgotować niejedną niespodziankę.

Czarnogóra podpisała pomimo wszystko warunki pokoju, podyktowane przez Austrję, a według najnowszych depesz składanie broni w Czarnogórze odbywa się bez żadnych tarć i przeszkód. Wymęczona ludność przekłada spokój nad bezcelową, prowadzoną dla cudzych interesów walkę. Ze stanowiska interesów narodowych Czarnogóry zawarcie pokoju w obecnych warunkach jest krokiem jedynie rozumnym i korzystnym.

S. K. R

Z OBCHODÓW STYCZNIOWYCH.

(Korespondencja własna „Gaz. Rad.")

W Janowcu nad Wisłą uczczono rocznicę powstania styczniowego uroczystem zebraniem. Na zebranie przybyło mnóstwo ludzi, niestety, Janowiec nie posiada jeszcze odpowiedniego lokalu, któryby pomieścił większą liczbę osób przy okazji takich uroczystości. Wstęp na zebranie wynosił od 10 do 50 groszy.

Na program obchodu złożyły się produkcje chóru, dobrze zorganizowanego przez miejscowego organistę p. Wacława Kosowicza. Odśpiewano „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i kilka innych pieśni narodowych. Obrazy świetlne i pogadanka historyczna, z zakresu stuletniego życia narodowego i gospodarczego w niewolnej Polsce wywołały bolesne wspomnienia, przypominając równocześnie chwilę obecną, w której społeczeństwo nasze znajduje się również bez steru i jednolitego kierownictwa.

Wielkie wrażenie wywołało gorące przemówienie p. Antoniego Jarosza o powstaniu styczniowem. Było ono dowodem, że naród polski ma przed sobą tylko dwie drogi: drogę bezczynu drogę w dół, ku zatraceniu narodowemu i drogę wzwyż, drogę ciężkiej i ofiarnej pracy, nie tylko organicznej ale i narodowej, politycznej. Ciężką odpowiedzialność wobec potomnych przyjmują na siebie ci, którzy w tej historycznej, i przełomowej dla narodu naszego chwili oddają się bezczynności i usuwają się od pracy przy budowie przyszłości narodowej. Jest świętym obowiązkiem każdego Polaka patrjoty stanąć co rychlej do tej pracy.

P. B.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 30 stycznia Martyny P. M., Salwiny P. St.: Dobrogniewa. Wschód słońca g. 7 m. 49. Zachód słońca g. 4 m. 38.

Dla pamięci: Odczyty: o g. 5 p. p. w sali Komisji Szkolnej przy ul. Skaryszewskiej № 17 ks. S. Bielski „Życie i dzieła Adama Mickiewicza"; o g. 5 p. p. w sali Resursy Rzemieślniczej dr. H. Fidler „Co to są choroby zakaźne i jak się od nich uchronić". Teatr popularny przy Stow. Rob. Chrz. g. 7 wiecz. „Dla świętej ziemi".

Wspominki historyczne. 1667. Traktat Andruszowski z Moskwą.

Przyjazd J. E. barona Dillera. Jutro, 31 stycznia przybywa do Radomia J. E. jenerał gubernator Eryk baron Diller — i udzielać będzie w tym dniu audjencji od 10—12 w poł. i od 2—5 p. p. Ubiegający się o audjencję winni się zgłaszać u personalnego adjutanta Jenerał-gubernatora, względnie dzień przed tem w Komendzie obwodowej.

Tragiczny zgon. Dnia 28 b. m. zmarła na szkarlatynę p. Zofja Tokarska, sanitarjuszka szpitala zakaźnego P. K. P. S. Ś. p. Tokarska licząca zaledwie lat 20, od początku wojny pracowała gorliwie w szpitalach Komitetu, niosąc pomoc rannym żołnierzom. Z chwilą utworzenia szpitala zakaźnego została tam sanitarjuszką i na tem niebezpiecznem stanowisku pracowała z całem poświęceniem do ostatniej chwili. Zmarła po krótkiej chorobie, pozostawiając po sobie szczery żal wśród najbliższego otoczenia jak i pośród „Ligi Kobiet", której była członkinią.

Wódka. Najstraszniejszy wróg społeczeństwa naszego wódka, od pewnego czasu chwyta w swe szpony nieszczęśliwe, zbiedzone i zgłodzone masy robotnicze. Ze spostrzeżeń uważnego badacza tych sfer czerpiemy wiadomości, wzbudzające istotną obawę o przyszłość. Ludzie, zarabiając mniej niż połowę dawnych zarobków, jako tako porali się z biedą, bronili nędzy, w domach ich nie było dostatku, ale nie było też i przekleństwa, pijaństwa, występku. Dziś, gdy wódka jest do nabycia w każdym prawie żydowskim sklepiku, ludzie piją, przepijając grosz ostatni przeznaczony na chleb dla rodziny, w domu głód, choroba, niedola, pogarszają tak

szym gościem w drugim wydziale karnym, a klijenci, w których imieniu głos zabierał, składali się przeważnie z rozmaitych wyznawców starego zakonu. Przewąchali oni odrazu pismo nosem... I o dziwo! adwokat umiał przekonać, potrafił nawet pragnienie Polakowa ugasić i apetyt żydożerczy Grünwalda zaspokoić — bez ludzkich ofiar. Maszyna działała z precyzją. Korbą doskonale nasmarowaną kręcił „mecenas", a żyd czarny, jak samo piekło, wedle aktu oskarżenia, wychodził z trybów kryminalnych czysty, jak łza, niewinny, jak baranek.

Nierównie gorzej było, gdy pod zarzutem stawał ktoś, zajmujący stanowisko w swerach społecznych, czy ze względu na zasługi osobiste, czy na nazwisko szanowane i tytuł. Ława oskarżonych stawała się wówczas ławą potępieńczą. W tych rzadkich zresztą wypadkach Timanowscy i Grünwaldowie nie dawali wyrwać sobie ofiary. Było to dla nich święto prawdziwe, gdy przez wyrok swój powiedzieć mogli ogółowi polskiemu: patrzcie, co warci ludzie, których na świeczniku stawiacie...

Nie mogę wspomnieć bez zgrozy sprawy p. X., obywatela z Nieszawskiego, którego skazano za podpalenie bez cienia dowodów winy. Z jakąż rozkoszą podpisywano kiedyindziej wyrok, uznający hr. N. za złodzieja, gdy jakaś tancerka kabaretowa najlichszego gatunku oskarżyła go o kradzież stu rubli.

Były to istne mordy sądowe. Na szczęście tak w jednym, jak i w drugim wypadku i w wielu podobnych — instancja apelacyjna uniewinniała oskarżonych.

Ale że tam komuś serce pęknąć mogło z bólu, że rujnowano spokój domowy i byt niejednej rodziny, to sędziów nietylko nie wzruszyło, ale, przeciwnie, łzy podniecały, w mękę wpatrywano się z lubością.

Kiedy wina nie ulegała wątpliwości i szło tylko o wymiar kary, najsurowsza represja dotykała zawsze Polaków. Przeciwnie, gdy Rosjanin oskarżony był o rabunek, o sprzeniewierzenie, fałsz w dokumencie urzędowym i t. p., uniewinniano go lub w najgorszym dla delikwenta wypadku, skazywano go na drobną stosunkowo karę.

Tej samej praktyki trzymał się stale i Dramiński. Wychodził on z założenia, że Moskala, który jest wilkiem w ludzkiej skórze, ani poprawić, ani natury jego zmienić nie można. Polakowi zaś nie wolno być złodziejem, ani zabójcą. A gdy taki zarażony duchem moskiewskim znajduje się w społeczeństwie, najsurowiej ukarać go trzeba i wyrzucić z łona narodu, który nie znosi łupieztwa i mordów.

* * *

Inne stosunki panowały w pierwszym wydziale karnym, któremu przewodniczył p. Kapher. Żaden prawnik, traktował on urząd swój sędziowski jako zło konieczne. Bo z powołania i zamiłowania artysta, interesował się tylko grą na skrzypcach i był podobno dyrektorem instytutu muzycznego. Sądził, jak Bóg dał: byle prędzej, byle nie spóźnić się na próbę, przedstawienie, czy popis. W głowie jego Muzy zdetronizowały Temidę i one, grające i tańczące, wyroki ferowały. Ale z polityką nie miał on nic wspólnego i obcy był wszelkiej nienawiści.

(c. d. n.). *H. C.*

Poleca wykwintną kuchnię.

ciężkie położenie—a wódka w sklepiku na rogu ulicy kusi do siebie. Upadek moralności idzie w parze z alkoholizmem, pijane a głodne tłumy do wszystkiego stają się zdolne. Ograniczenie i jakaś kontrola nad sprzedażą wódki jest nieodzowną, i mamy nadzieję, że obywatelowie miasta winni nad sprawą tą zastanowić się, jako nad grożącem niebezpieczeństwem, gdyż przeciwdziałanie rozpijaniu głodnych tłumów jest sprawą niezmiernie ważną i obowiązującą.

Czwarta lista Strat Legjonów Polskich ukazała się w druku. Przeglądać ją można codziennie w godz. 9 — 1 i od 4—7 w Biurze Oficera Werbunkowego Leg. Pol. ul, Lubelska 34 II p.

Rogatki miejskie, obecnie prowadzi na swoją rękę Magistrat miasta. Opłaty są dwojakie: uiszczone przy wjeździe do miasta: „brukowe" po 3 kop. od wprowadzonego konia bez zaprzęgu, krowy lub furmanki; i „targowe" od wwożonego towaru od 1 kop. do 15 kop. Na szosie Krakowskiej po za powyższemi pobiera się „mostowe" po 1 kop. Rogatek w mieście jest siedm.

Z ul. Giserskiej. Na Glinicach przed samym wybuchem wojny rozpoczęto roboty około wybrukowania jednej z dłuższych ulic tego przedmieścia—ul.Giserskiej. Gdy wojna wybuchła—roboty zawieszono. Deszcze i ruch kołowy, wreszcie zatrzymujące się z powdu braku rynsztoków ścieki z domów, wytworzyły cuchnącą kałużę, która zajmowała cały środek ulicy.

Jak się dowiadujemy, w dniach ostatnich wykończono brukowanie ul. Giserskiej i Wydział techniczny Magistratu ma niebawem zająć się sprawdzeniem wykonanych robót i przyjąć je od przedsiębiorcy.

Program koncertu orkiestry wojskowej 93 baonu uzupełniającego na niedzielę 30 b. m. Plac Zielony, między godz. 11.30 a 12.30 w południe: 1) I. Haydn: Austrjacki hymn ludów; 2) F. v. Supée, uwertura z operetki „Poeta i chłop"; 3) I. Strauss: „Cieszcie się życiem", walc; 4a) I. Sebek „Chór Derwiszów"; 4b) E. R. Ball: „Kochaj mnie a świat będzie moim", pieśń; 5) St. Moniuszko: polonez z opery „Halka"; 6) Marsz Rakoczego.

Kradzież krów. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. skradziono zamieszkałemu w Żakowicach Berkowi Goldszteinowi dwie krowy, jedną czerwoną, drugą czarną z kolczykiem w uchu.

Z wozu. 25 b. m o godzinie 7-ej wieczorem z wynajętej furmanki, należącej do Jana Goździa, nieznani złodzieje skradli worek z pieczywem, własność bataljonu uzupełniającego № 3 Legjonów Polskich,

Kradzież. 24 b. m. wieczorem o godz. 9-ej Augustowi Żabickiemu, zamieszkałemu przy ul. Lubelskiej Nr. 5, skradziono 11 kur i koguta.

= **Kradzież konia.** W nocy z 27 na 28 b. m. skradziono Abramowi Frydmanowi (Kozieniecka 42) klacz skarogniadą.

Z KRAJU.

Zgon polskiego uczonego na wygnaniu. Drogą na Sztokholm nadeszła wiadomość z Kijowa, że zmarł tam Dr. Józef Milewski, dyrektor Banku krajowego ze Lwowa, b. profesor ekonomji politycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Śmierć wybitnego uczonego i ekomisty odbije się żałosnem echem w kraju, zmarły należał bowiem nie tylko do wybitnych przedstawicieli nauki, ale jako działacz na polu ekonomicznem i społecznem odgrywał wybitną rolę i znaczne położył zasługi.

Ś. p. Józef Milewski był członkiem konserwatywnej partji krakowskiej. W czerwcu z. r., gdy Rosjanie opuszczali Lwów, musiał wraz z częścią Banku krajowego wyjechać do Kijowa, gdzie ciężko zachorował i skutkom tej choroby uległ.

Gazeta Radomska

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych, od d. 9-go stycznia 1916 roku.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1916, kwartał I-szy, miesiąc luty.

Z prasy obcej.

Dziennik wojskowy „Alsace", wydawany w twierdzy francuskiej Belfort, pisze w numerze 9 stycznia o sprawie polskiej co następuje: „Sprawa polska nie jest sprawą europejską, lecz wewnętrzną sprawą Rosji, która od stu lat jest w posiadaniu Polski. Czy reprezentanci Francji na kongresie pokojowym będą mogli powiedzieć swoim rosyjskim kolegom: odmawiamy wam prawa do odebrania kraju, który okupiliście swoją krwią i do stanowienia o jego losie? A jeżeli Rosja na to się nie zgodzi? Jeżeli w myśl tej samej zasady odmówi swoim sprzymierzeńcom prawa do zdobyczy, które ci planują? Do jakich trudności i konfliktów mogłoby to doprowadzić! Trzeba przedewszystkiem myśleć o własnym narodzie i zreformować przedewszystkiem administrację własną, zanim się zechce reformować administrację rosyjską, Czas donkiszotyzmu minął już we Francji".

W grudniowym zeszycie angielskiego miesięcznika „Nineteenth Century" pisze Frederic Harrison: „Podczas gdy wznowienie Belgji i północnej Francji jest nieodzowne, byłoby odbudowanie dawnego Królestwa Polskiego z czasów przed pierwszym rozbiorem nierozsądnem.

Najpraktyczniejszem rozwiązaniem będzie Polska z lokalną autonomią pod opieką rosyjską i pod gwarancją sprzymierzonych".

Co na to powiedzą zwolennicy orjentacji koalicyjnej?

OGŁOSZENIA.

SPIRYTUS

◆ z etykietami do sprzedania ◆

w gorzelni Strykowice

poczta Zwoleń. —1

Dobry koń pod siodło, ogier kasztanowaty lat 12, — 15 stóp wysoki, chodzi także przy dyszlu jest do sprzedania w stosownej cenie. Informacje w Komendzie 1. E. komp. 93 p. p. Radom. 17—1

Z dniem 15 stycznia b. r. otwartą została

Filja c. k. uprzyw. Austrjackiego Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Lublinie,

ul: Czechowska, l: 4,

(dawny budynek b rosyjsk. Banku Państwa)

Kapitał akcyjny K. 150,000,000. Fundusze rezerwowe około K. 100.000.000.

Zakład Centralny w Wiedniu,

Filje we wszystkich znaczniejszych miastach Austrji.

Filja **przyjmuje wpłaty i przekazuje do wypłaty** kwoty na wszelkie miejscowości Austrji, Węgier, Niemiec i wszystkich krajów neutralnych, **wystawia czeki i akredytywy, otwiera oprocentowane rachunki bieżące,** wydaje **oprocentowane książeczki wkładek oszczędności,** oraz załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres działalności bankierskiej.

Kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszelkie banknoty i monety zagraniczne.

Godziny kasowe: od 9 do $12^1/_2$ przed południem i

2— od 3 do $4^1/_2$ po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.